

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI DO SPRAW
KONTROLI PAŃSTWOWEJ
(NR 43)
z dnia 8 marca 2017 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Kontroli Państwowej (nr 43)

8 marca 2017 r.

Komisja do Spraw Kontroli Państwowej, obradująca pod przewodnictwem posłów **Wojciecha Szaramy (PiS)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Elżbiety Stępień (N)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli realizacji Projektu Ochrony Przeciwpowodziowej w dorzeczu rzeki Odry przy wykorzystaniu pożyczki Banku Światowego oraz badania sprawozdania finansowego tego Projektu.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Kwiatkowski** prezes Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Mariusz Gajda** podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, **Robert Kęsy** p.o. zastępcy prezesa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej wraz ze współpracownikami, **Tomasz Cywiński** p.o. dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach wraz ze współpracownikami, **Tomasz Skurzewski** zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Finansów wraz ze współpracownikami, **Jarosław Sroka** przedstawiciel Konfederacji Lewiatan.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Tadeusz Cieślik, Tadeusz Oset** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Dzień dobry państwu, otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Kontroli Państwowej. Witam wszystkich zaproszonych gości. Cieszę się, że tak dużo osób przyjęło nasze zaproszenie. Jesteśmy dziś wyjątkowo liczni. Myślę, że wynika to po części ze złożoności problemu, którym będziemy się zajmować.

Do posłów zwracam się z pytaniem, czy mają jakieś uwagi do zaproponowanego porządku dziennego? Nie ma uwag. Przystępujemy do realizacji porządku obrad. Jest dziś z nami prezes Najwyższej Izby Kontroli, pan Krzysztof Kwiatkowski. Serdecznie witam, panie prezesie, i jednocześnie proszę o przedstawienie informacji NIK na temat wyników kontroli realizacji Projektu Ochrony Przeciwpowodziowej w dorzeczu rzeki Odry. Bardzo proszę.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Krzysztof Kwiatkowski:

Panie przewodniczący, pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, myślę, że pan przewodniczący mi wybaczy jedno zdanie na inny temat, ale korzystając z okazji chciałbym wszystkim paniom złożyć najlepsze życzenia z okazji Dnia Kobiet.

Przechodząc do merytorycznej części wystąpienia, chciałbym przedstawić dzisiaj informację z kontroli dotyczącej Projektu Ochrony Przeciwpowodziowej w dorzeczu rzeki Odry realizowanego przy wykorzystaniu pożyczki z Banku Światowego oraz wyniki badania sprawozdania finansowego tego projektu. Z punktu widzenia Komisji do Spraw Kontroli Państwowej ta informacja może być o tyle ciekawa i interesująca, że od kilku lat, rokrocznie, aczkolwiek w różnym zakresie, badamy realizację tego projektu.

Na początek wyjaśnienie, skąd w ogóle wzięła się inicjatywa wykonania tego projektu. Myślę, że wszyscy pamiętamy powódź, która nawiedziła Dolny Śląsk w 1997 r. Pokazała ona dobitnie, że brak jest ochrony przeciwpowodziowej Wrocławia i dorzecza Górnej Odry. W tamtym czasie, dokładnie miało to miejsce w 2000 r., ówczesny polski

rząd w celu zwiększenia bezpieczeństwa przeciwpowodziowego w tej części kraju opracował wieloletni Program dla Odry 2006. W tym programie założono, tak przynajmniej przewidywały założenia pierwotne, że program będzie zrealizowany w latach 2002–2016, a łączne nakłady na jego sfinansowanie wyniosą ponad 9 mld zł. Oczywiście musimy pamiętać, jak wówczas wyglądała rzeczywistość, który to był rok. Nie było jeszcze pieniędzy z funduszy europejskich ani nawet z funduszy przedakcesyjnych. Rząd, dostrzegając problemy z finansowaniem Programu dla Odry 2006, zdecydował się na zaciągnięcie pożyczki w Banku Światowym oraz kredytu w Banku Rozwoju Rady Europy. Tymi środkami postanowiono sfinansować realizację dwóch kluczowych przedsięwzięć, tj. budowę Zbiornika Racibórz oraz modernizację Wrocławskiego Węzła Wodnego. Są to dwa najważniejsze elementy składowe całego projektu ochrony przeciwpowodziowej w dorzeczu rzeki Odry.

Zasadniczym celem projektu jest ochrona mieszkańców na terenach dorzecza Odry, od Raciborza do Wrocławia, przed skutkami powodzi. Aby ten cel osiągnąć, muszą zostać zrealizowane następujące zadania: zmniejszenie krytycznych szczytów powodziowych w dorzeczu Odry oraz zwiększenie przepustowości kanałów Odry biegnących na terenie i w okolicy Wrocławia. Projekt de facto ma zapewnić ochronę przeciwpowodziową dla ponad 2,5 miliona ludności zamieszkującej m.in. w takich miastach jak Racibórz, Kędzierzyn-Koźle, Krapkowice, Opole, Brzeg, Olawa oraz Wrocław, a także wsiach położonych w trzech województwach: śląskim, opolskim i dolnośląskim.

Teraz przechodzę już do najistotniejszej części informacji. Na realizację projektu, którego całkowity koszt określono pierwotnie na 505 mln euro, strona polska pozyskała w 2007 r. pożyczkę z Banku Światowego w kwocie 140 mln euro oraz kredyt z Banku Rozwoju Rady Europy w wysokości ok. 205 mln euro. Pozostałe brakujące środki miały pochodzić z budżetu państwa; pierwotnie zakładano, że będzie to 30 mln euro, oraz z Unii Europejskiej w kwocie 130 mln euro. Realizacja projektu planowana była natomiast pierwotnie na lata 2007–2014. Zagadnienia związane z realizacją tego projektu były w ostatnich latach przedmiotem siedmiu corocznych kontroli NIK. Szanowni państwo, nie ma drugiej takiej kontroli, która w działaniach NIK byłaby powtarzana corocznie. Jest to efekt stosownego porozumienia, jakie zostało podpisane z Bankiem Światowym. Z państwa punktu widzenia sytuacja jest komfortowa, ponieważ przedstawimy wszystkie niezbędne dane w układzie retrospektywnym i jesteśmy przygotowani do udzielenia szczegółowych odpowiedzi na pytania.

Przepraszam, że nie uczyniłem tego wcześniej, ale chcę poinformować, że towarzyszą mi dzisiaj pan dyrektor i pani wicedyrektor z Delegatury NIK we Wrocławiu oraz jeden z kontrolerów. Znają oni doskonale wyniki i przebieg kontroli, ponieważ rokrocznie przyglądają się temu zagadnieniu. Jeśli będziecie państwo zainteresowani szczegółowymi kwestiami projektu, a nadmienię, że jego realizacja jest naprawdę interesująca, to wszyscy moi współpracownicy są do państwa dyspozycji.

Po nadrobieniu niezbędnych formalności wracam do dalszej części informacji. Wyniki dotychczasowej kontroli wykazały, że w latach 2007–2014 stwierdzono niski poziom wykonania założonych zadań. Od początku realizacji tego projektu NIK wskazywała, mówię od początku, ponieważ te wnioski sukcesywnie powtarzały się w każdej prowadzonej przez nas kontroli, że konieczne jest podjęcie skutecznych działań mających na celu przyspieszenie realizacji zaplanowanych zadań. W ocenie NIK pierwotny termin zakończenia prac, czyli 31 maja 2014 r., a także kolejne zamknięcie planowane na 30 listopada 2014 r. były poważnie zagrożone. Wykazaliśmy to sukcesywnie w wynikach corocznych kontroli, które prowadziliśmy w związku z realizacją przedmiotowego projektu. Nasze oceny, niestety, okazały się uzasadnione. Mówię niestety, ponieważ w trakcie corocznych prezentacji raportów z kontroli znajdowaliśmy się często w polemicznym dialogu z kontrolowanymi instytucjami, które często wykazywały, iż nasze wnioski wskazujące na nierealność planowanych terminów realizacji są nieuzasadnione, a prezentowane przez nas oceny są zbyt kasandryczne w stosunku do rzeczywistości. Jak się jednak z czasem okazało rację miała Najwyższa Izba Kontroli.

W 2014 r. do umowy pożyczki została wprowadzona zmiana, która sankcjonowała przesunięcie daty zamknięcia projektu o trzy lata. Kolejny termin zakończenia inwesty-

cji przypada zatem na 31 grudnia tego roku. Niemniej jednak już wówczas, czyli trzy lata temu, Izba wskazywała, że także ten termin jest zagrożony. Za chwilę, kiedy przedstawię aktualny stopień realizacji poszczególnych elementów składowych projektu, przekonacie się państwo o tym, czy mieliśmy rację.

Ostatnia kontrola odbyła się w 2016 r. Obejmowała ona zakres finansowy i rzeczowy realizacji inwestycji w 2015 r. Mówiąc precyzyjnie, do końca 2015 r. Jest to najnowsza kontrola, której wynikami dysponujemy. W bieżącym roku przeprowadzimy kolejną kontrolę. Wyniki kontroli z 2016 r. pokazały, że w porównaniu do 2013 r. nastąpił jednak postęp w realizacji zadań projektu. Do końca 2015 r. udało się dokończyć łącznie 10 spośród 16 zawartych kontraktów. Efektem powyższego było wybudowanie lub przebudowanie ponad 60 km wałów przeciwpowodziowych, 14 przepustów wałowych, zmodernizowanie i udrożnienie kanałów powodziowych, udrożnienie koryta starej Odry, przystosowanie kanału miejskiego we Wrocławiu do przepuszczenia wód powodziowych oraz zmodernizowanie bulwarów Odry śródmiejskiej i przebudowa jazu Wrocław 1. Zbudowano także infrastrukturę drogową i techniczną w miejscowości Nowa Wieś w gminie Lubomia.

Niestety, w 2015 r. nie udało się rozwiązać problemów i wyeliminować nieprawidłowości przy budowie Zbiornika Racibórz. Jest to absolutnie kluczowy fragment inwestycji z punktu widzenia realizacji całego projektu. Spowodowało to pogłębienie się dotychczasowych opóźnień i doprowadziło do sytuacji, w której po 35 miesiącach realizacji przedsięwzięcia strony umowy nie potrafiły określić realnej daty jego zakończenia ani faktycznych kosztów projektu. Ostatecznie 14 października 2016 r. RZGW w Gliwicach, z winy wykonawcy, odstąpił od zawartej z nim umowy, co spowoduje kolejne przesunięcie daty zakończenia inwestycji, która zgodnie z wcześniejszymi postanowieniami miała zostać oddana do użytku w dniu 9 stycznia 2017 r., następnie 28 listopada 2018 r., a obecnie przewiduje się, że zakończenie prac związanych ze Zbiornikiem Racibórz nastąpi w roku 2020. Na dzień odstąpienia od umowy rzeczowe zaawansowanie robót osiągnęło poziom zaledwie 45% przy upływie blisko 90% czasu przewidzianego na realizację tej inwestycji. Na zagrożenia związane z terminową realizacją tego zadania Izba wskazywała corocznie w swoich raportach, nieustająco od roku 2012.

Szanowni państwo, chciałbym zostać dobrze zrozumiany. Jeżeli mówimy o wypowiedzeniu umowy, to nie chciałbym, aby ktokolwiek odebrał moje słowa w taki sposób, iż wypowiedzenie umowy było niezasadne. Nasza ocena działania wykonawcy, którym była hiszpańska firma Dragados, jest bardzo krytyczna. Możecie ją państwo znaleźć w poszczególnych wystąpieniach pokontrolnych za kolejne lata. Z naturalnych względów, choćby ze względu na wielkość frontu robót, dokonane wypowiedzenie umowy musi jednak przynieść skutek w postaci dalszych opóźnień. Wynika to m.in. z faktu, iż potrzeba określonego dodatkowego czasu na dokonanie wyboru nowego wykonawcy.

Najwyższa Izba Kontroli zwraca uwagę, że koniecznym warunkiem do bezpiecznego przeprowadzenia wód powodziowych przez Wrocławski Węzeł Wodny jest ograniczenie ich dopływu do 3100 m³ na sekundę, co zgodnie z założeniami projektu ma zapewnić Zbiornik Racibórz. Do czasu zakończenia tej inwestycji oczekiwane zabezpieczenie powodziowe nie zostanie osiągnięte. Nie mówię o tym przypadkowo. Skoro kluczowymi elementami realizacji całego projektu są, z jednej strony Zbiornik Racibórz, a z drugiej Wrocławski Węzeł Wodny, który został praktycznie ukończony, przynajmniej jego zasadnicze elementy, pomijam fakt, że także z opóźnieniem, to mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać, że jakiś stopień bezpieczeństwa osób zagrożonych potencjalną powodzią na rzece Odrze udało się jednak osiągnąć. Tak jednak nie jest, szanowni państwo. Bezdyskusyjnie kluczowym elementem pozostaje bowiem Zbiornik Racibórz, jeżeli rozważamy kwestie bezpieczeństwa powodziowego ludności zamieszkującej na tamtych terenach. Ze względu na powstałe kolejne opóźnienia przy budowie Zbiornika Racibórz konieczne będzie ponowne przesunięcie daty zakończenia projektu. Przypominam, że chodzi o datę określoną w umowie pożyczki z bankiem na 31 grudnia 2017 r.

Problemy wystąpiły również przy realizacji zadań widawskich w ramach modernizacji Wrocławskiego Węzła Wodnego.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Przepraszam, panie prezesie, zostało przyjęte, że zakończenie Zbiornika Racibórz nastąpi w 2020 r.? Umowa stanowi, że miało to mieć miejsce w 2017 r.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

W umowie z bankiem, o ile się nie mylę, data nie została jeszcze zmieniona. Jeśli jest taka potrzeba, proszę o ewentualną weryfikację moich słów przez kogoś z towarzyszących mi współpracowników. Pani dyrektor, bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Delegatury NIK we Wrocławiu Violetta Matuszewska-Potempska:

W tej chwili trwają rozmowy z Bankiem Światowym na temat przesunięcia realizacji inwestycji i nowej daty zakończenia całego projektu. Ta data jest określona w umowie pożyczki. Na dziś cały czas obowiązuje data 31 grudnia 2017 r. Termin 2020 r., jeśli chodzi o Zbiornik Racibórz, określił jako w miarę realny konsultant wsparcia technicznego. Miało to miejsce w ubiegłym roku, kiedy kończyliśmy kontrolę.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Mówimy oczywiście o Zbiorniku Racibórz.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Przepraszam, że przerwałem pana wystąpienie, panie prezesie, ponieważ teraz wydaje mi się, że to pytanie powinno chyba być skierowane pod adresem wykonawców, a nie do przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli. Rozumiem, że państwo nie dysponujecie jakimiś dodatkowymi informacjami związanymi z datami, o których mowa. Proszę, panie prezesie.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Jeśli pan pozwoli, panie przewodniczący, to oddam głos panu ministrowi.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Mariusz Gajda:

Mariusz Gajda, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska. Zajmuję się w resorcie gospodarką wodną. Szanowni państwo, nie wiem, dlaczego bez mojej wiedzy została publicznie podana data 2020 r. Chodzi bowiem o rok 2019. Jeśli państwo macie takie życzenie, to mogę przedstawić całość zdarzeń związanych z umową pożyczki z Banku Światowego, ponieważ tak się składa, że jako wówczas prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, w 2007 r., osobiście warunki tej umowy negocjowałem. Pierwotna data to faktycznie 2014 r. Później zaczęły się niestety dziać bardzo złe rzeczy w związku z realizowaną inwestycją. Mieliśmy m.in. doniesienia do prokuratury itd. Sprawy sięgnęły aż takiego szczebla. Ostatecznie umowa została z wykonawcą rozwiązana. Powiedział o tym pan prezes Kwiatkowski. W tej chwili sytuacja wygląda tak, że jeszcze w marcu bieżącego roku ogłosimy nowy przetarg na dokończenie Zbiornika Racibórz z datą realizacji w roku 2019. Wygląda na to, że inżynier kontraktu samowolnie podał inną datę, tzn. 2020 r. Ja się na tę datę nie zgadzam. Obecnie mamy przygotowane projekty wykonawcze i uważamy, że jest możliwa realizacja tej budowy, jej zakończenie, do jesieni 2019 r. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Poprosimy pana o ustosunkowanie się do wyników kontroli po ich przedstawieniu przez pana prezesa, a w tej chwili chodziło mi bardziej o wyjaśnienie ze strony przedstawicieli NIK. Proszę kontynuować, panie prezesie.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Jeśli pan pozwoli, to kilka zdań dopowie pani dyrektor.

Zastępca dyrektora Delegatury NIK we Wrocławiu Violetta Matuszewska-Potempska:

Jeśli chodzi o datę 2020 r., to została ona podana na stan faktyczny, z którym mieliśmy do czynienia w maju 2016 r. W chwili obecnej stan faktyczny jest inny, o czym raczył

powiedzieć pan minister. Kiedy jednak kończyliśmy kontrolę inżynier kontraktu jako realną datę zakończenia realizacji inwestycji wskazał rok 2020.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Uzupełniając te informacje, w kontekście wypowiedzi pana ministra Gajdy chcę jeszcze powiedzieć, że przedstawione przez nas daty uzyskaliśmy bezpośrednio od podmiotów kontrolowanych. Jeżeli pan minister mówi, że realną datą jest data wcześniejsza, to jest to oczywiście bardzo dobra informacja dla wszystkich. W naszym raporcie posługujemy się faktami, które przedstawiono nam w toku prowadzonej kontroli. To tyle tytułem wyjaśnienia, a teraz powracam do przedstawiania dalszych wyników kontroli.

Proszę państwa, stwierdziliśmy, że problemy występowały także podczas realizacji zadań widawskich w ramach tzw. modernizacji węzła wrocławskiego. Od zawarcia w 2014 r. kontraktów na wykonanie tej inwestycji do końca 2015 r. powstały opóźnienia sięgające nawet 180 dni, które uniemożliwiły zakończenie zadania w terminach przewidzianych w podpisanych umowach, czyli jeszcze w 2016 r. Istotnym problemem w zapewnieniu płynności finansowania zadań projektu było powstanie w 2015 r. luki finansowej w wysokości ok. 40 mln zł. Przyczyną tego stanu rzeczy były nieskuteczne działania przedstawicieli Komitetu Sterującego Projektem w przedmiocie zmiany źródła finansowania Zbiornika Racibórz. Skutkiem były opóźnienia w regulowaniu zobowiązań i konieczność zapłaty na rzecz jednego z wykonawców odsetek w wysokości 100 tys. zł, co oczywiście zgodnie z metodologią naszej kontroli musieliśmy ocenić jako działanie niegospodarne.

Zwracamy uwagę, że dotychczasowa zwłoka w realizacji projektu będzie skutkować wzrostem ogólnych kosztów jego wykonania. Aktualne badania NIK po raz kolejny wykazały rozbieżność pomiędzy kwotą 505 mln euro wskazaną w planie finansowym projektu z 2007 r., a poziomem 772 mln euro kosztów jego realizacji oszacowanych przez Biuro Koordynacji Projektu według stanu na koniec 2015 r. Koszty w takiej wysokości zostały uznane za niezbędne, co oznacza wzrost w porównaniu do pierwotnego założenia o 53% wartości kosztów ogółem. Opóźnienia w realizacji projektu niosą ze sobą także wzrost kosztów obsługi pożyczki i kredytu oraz zwiększenie kwoty należnej z tytułu opłaty za gotowość do wypłaty środków Banku Światowego. Na koniec 2015 r. zamknęły się one kwotą 35 mln zł, przy czym sama opłata za gotowość wyniosła blisko 9 mln zł. Co oznacza termin „opłata za gotowość”? Oznacza on, że na podstawie umowy zawartej z bankiem możemy korzystać z określonego źródła finansowania, ale jeśli w danym momencie nie wykorzystujemy środków, to za sam fakt postawienia ich do naszej dyspozycji ponosimy koszty tzw. opłaty za gotowość. Jak wspomniałem, opłaty z tego tytułu wyniosły już blisko 9 mln zł.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Za jaki okres jest naliczone tych 9 mln, panie prezesie?

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Od początku realizacji inwestycji. Od momentu podpisania umowy z bankiem.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy to jest stała kwota?

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Jest ona naliczana za cały rok, ale narastająco. Przez cały okres, który upłynął od zawarcia umowy z bankiem, przy wynegocjowanej sumie kredytu kwota opłaty za gotowość urosła do prawie 9 mln zł.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy te 9 mln zł zostało przez nas zapłacone?

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Oczywiście, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Rozumiem, proszę kontynuować.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

NIK nie wносиła uwag do sposobu wydatkowania w 2015 r. środków finansowych przeznaczonych na realizację projektu w ogólnej kwocie 594,9 mln zł. Wszystkie zbadane wydatki zostały poniesione zgodnie z celami i zasadami realizacji projektu. W okresie kwalifikowalności wydatków na realizację projektu wykorzystano także wszystkie środki z budżetu Unii Europejskiej.

W tej chwili chcę powiedzieć państwu o bardzo ważnej rzeczy, a mianowicie o nieprawidłowościach, które ustaliliśmy w toku przeprowadzonej kontroli. Istotne nieprawidłowości dotyczyły budowy Zbiornika Racibórz. W badanym przez Izbę okresie wystąpiły opóźnienia w realizacji robót w stosunku do czasu przewidzianego na ich ukończenie. Zaawansowanie robót budowlanych rozpoczętych w 2013 r. na dzień 31 grudnia 2015 r. wyniosło 34% przy upływie 70% czasu przewidzianego w zawartym kontrakcie na realizację tej inwestycji. Zaawansowanie finansowe osiągnęło poziom 470 mln zł, tj. 47,5% planowanych kosztów zadania w kwocie 987 mln zł. Przyczyną takiego stanu rzeczy było m.in. nieegzekwowanie, pomimo podejmowanych działań przez RZGW w Gliwicach, dostatecznego zaangażowania wykonawcy w realizację zadania oraz nierozwiązanie istotnych problemów tej inwestycji dotyczących na przykład technologii wzmocnienia podłoża zbiornika czy też ostatecznego rozwiązania kwestii posadowienia budowli upustowej. Do rozwiązania problemów powstałych przy realizacji tej inwestycji nie przyczyniła się także dwukrotna zmiana konsultanta wsparcia technicznego, a tym samym inżyniera projektu.

Wyniki kontroli przeprowadzonej w 2016 r. pokazały, że RZGW w Gliwicach po raz kolejny dopuścił do prowadzenia przez wykonawcę, z naruszeniem warunków kontraktu, części robót budowlanych bez zatwierdzonych projektów wykonawczych oraz programów zapewnienia jakości, co podważyło m.in. rzetelność działania systemu zarządzania przyjętego w projekcie. Osłabienie tego systemu rodzi z kolei ryzyko uzyskania przez wykonawcę efektów rzeczowych, które nie będą spełniać wymogów jakościowych, co może mieć negatywny wpływ na trwałość i bezpieczeństwo użytkowanego obiektu. Do tej kwestii powrócę jeszcze na chwilę nieco później.

Do istotnych problemów i nieprawidłowości stwierdzonych przy budowie Zbiornika Racibórz należało również podejmowanie przez wykonawcę działań mających na celu wprowadzenie technologii wzmocnienia podłoża, która była niezgodna z warunkami zawartego kontraktu oraz stanowiskiem międzynarodowego panelu ekspertów. Chodzi o to, że w kontrakcie z wykonawcą Zbiornika Racibórz zawarto zamknięty katalog metod wzmocnienia podłoża, które obejmowały zagęszczenie powierzchniowe, wymianę gruntu lub wzmocnienie przy użyciu kolumn żwirowych. W tym dokumencie wskazano także na konieczność wykonania poletek próbnych dla kolumn żwirowych dla poszczególnych charakterystycznych odcinków zapór. Zamiast zastosowania technologii kolumn żwirowych, wykonawca przedkładał inżynierowi kontraktu propozycję wzmocnienia podłoża przy wykorzystaniu innej technologii, tzn. zastosowania pali CSC, która m. in. w ocenie inżyniera RZGW w Gliwicach nie mogła zostać zastosowana. Taka technologia nie zapewniała bowiem konsolidacji podłoża ani prawidłowego odprowadzenia wody z gruntu. Wystąpiły również problemy z realizacją poletek próbnych. Wykonawca nie realizował poleceń inżyniera kontraktu, jak również nie stosował się do wezwań do poprawy. W efekcie, po upływie 33 miesięcy od rozpoczęcia prac, nadal było brak ostatecznych rozwiązań w zakresie wzmocnienia podłoża dla około 6 km zapór.

W tym miejscu należy dobitnie podkreślić, że konieczność konsolidacji podłoża jest absolutnie niezbędna z uwagi na rodzaj i bezpieczeństwo budowli w celu zapewnienia równomiernego odprowadzania wody i możliwego do określenia czasu osiadania korpusu zapór. Nastąpiło także naruszenie przez wykonawcę warunków kontraktu w zakresie wykonania nasypu zapory lewobrzeżnej i prawobrzeżnej w odniesieniu do wymagań jakościowych. Proszę zwrócić na to uwagę, bo jest to istotny fragment informacji, którą państwu przedstawiam. Wykonawca wybudował nasypy zapory lewobrzeżnej i prawobrzeżnej, korzystając z materiału alternatywnego, kruszywa hydrotechnicznego z łupka powęglowego, produkowanego przez GWAREX. Chodzi o tzw. czarny łupek. Niestety, nie spełniał on wymagań określonych w projekcie budowlanym, w projekcie wykonawczym i w szcze-

gółowym programie zapewnienia jakości. Zgodnie z tymi dokumentami kruszywa alternatywne powinny mieć granulację nie większą niż 100 mm oraz nie mogło w nich występować tzw. nadziarno. Tymczasem badania sprawdzające przeprowadzone przez inżyniera kontraktu lub z udziałem inżyniera kontraktu wykazały, że nadziarno występuje nawet w 96% procentach prób, mimo że wcześniejsze badania z tego zakresu przeprowadzone przez wykonawcę stwierdzały występowanie nadziarna tylko w 4% prób.

Szanowni państwo, zdaję sobie sprawę z tego, że dla laików, do których ja również się zaliczam, ta problematyka jest całkowicie obca, ale chyba nie muszę nikogo przekonywać, jakie znaczenie i konsekwencje ma wybudowanie zapory z materiału, który nie spełnia parametrów technicznych. Skutki katastrofy budowlanej są nawet trudne do wyobrażenia. Z powyższego wynika wprost, że w korpusy zapór wbudowany został materiał, który nie odpowiadał wymogom jakościowym określonym w przywołanych powyżej dokumentach. W przypadku nadejścia fali powodziowej mogłoby to doprowadzić do katastrofy zagrażającej życiu mieszkańców Raciborza i okolic.

Trzecie ustalenie, jeśli chodzi o nieprawidłowości, polegało na stwierdzeniu, że wykonawca nie podjął skutecznych działań w zakresie odwodnienia na budowie. Urządzenia odwadniające działały wadliwie, czego efektem było zbieranie się wody na terenie budowy. Mogło to doprowadzić do niekontrolowanych procesów w podłożu zapory, które w dłuższym horyzoncie czasowym mogły nawet zagrozić bezpieczeństwu całego zbiornika.

Wnioskowanie przez wykonawcę o płatność to już czwarta nieprawidłowość, mimo niewykonania robót warunkujących jej dokonanie. Wykonawca dziewięć razy w kolejnych wnioskach o płatność wnosił o zapłatę za zaczopowanie otworów po mechanicznych odwiertach, pomimo iż nie były one wykonane. Za każdym razem wnioski wykonawcy były przez inżyniera odrzucane w związku ze stwierdzonym niewykonaniem robót.

Przedstawione wyżej nieprawidłowości doprowadziły do stanu, w którym na dzień zakończenia kontroli nie było możliwe racjonalne określenie jednoznacznego i wiążącego terminu ukończenia całości robót, a także oszacowania ostatecznych kosztów tej inwestycji. W efekcie RZGW w Gliwicach odstąpiło od umowy zawartej z wykonawcą budowy Zbiornika Racibórz z przyczyn leżących po stronie wykonawcy.

Jeżeli chodzi o modernizację Wrocławskiego Węzła Wodnego, to mówiąc w telegraficznym skrócie, do 2015 r. poniesiono wydatki w łącznej kwocie 1,1 mld zł spośród zaplanowanych na ten cel 1,583 mld zł. Jest to niecałe 70%. Z powyższej kwoty RZGW we Wrocławiu wydatkowało kwotę 778 mln zł, tj. 70% planu, natomiast Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych wydał 320 mln zł, tj. 30% planu. Do końca 2015 r. w ramach podkomponentu B1 „Przebudowa ochrony przeciwpowodziowej” zakończono realizację wszystkich czterech kontraktów i uzyskano pozwolenia na użytkowanie dla wszystkich 19 obiektów.

Rok 2015 był kluczowy dla realizacji zasadniczych robót budowlanych w trzech spośród czterech kontraktów podkomponentu B2 „Modernizacja murów oporowych, kanałów i budowli hydrotechnicznych”. Dwa zadania zakończono w terminach wynikających z zawartych kontraktów, do których jednak naniesiono poprawki wydłużające czas realizacji inwestycji w stosunku do pierwotnie planowanych terminów, odpowiednio o 259 dni oraz 350 dni. W przypadku kontraktu B2-2.1 „Modernizacja bulwarów Odry środkowej” i B2-3.2 „Pogłębienie i poszerzenie kanału Wrocławskiego Węzła Wodnego” roboty nie zostały ukończone na żadnym odcinku w przedłużonych terminach realizacji, odpowiednio o 312 i 347 dni. Opóźnienie w podkomponencie B2-2.1 wyniosło 70 dni, a B2-3.2 nadal znajduje się w trakcie realizacji.

Główne przyczyny, które spowodowały opóźnienie realizacji kontraktu B2-3.2 to niewystarczająca jakość realizowanych robót, która spowodowała konieczność wykonania prac poprawkowych. Konsultant stwierdził, jeśli chodzi o Zadanie 5 wady, których nie da się usunąć, ale które dają RZGW we Wrocławiu prawo do roszczenia o rekompensatę finansową. Przykładem tego typu wad było nieprawidłowe wykonanie konstrukcji żelbetonowych pochylni dla niepełnosprawnych na języku rozdzielczym poniżej Śluzy Miejskiej. Stwierdzono także złą jakość robót wykonanych na Śluzy Miejskiej, które wymagają robót poprawkowych lub ponownego wykonania, m.in. w miejscach stwierdzonych przecieków.

Jeśli chodzi o Zadanie 7, to stwierdzono brak zasilania obiektów na stopniu Rędziny, którego przyczyną były problemy formalnoprawne związane z przekazaniem majątku dostawcy energii elektrycznej oraz brak porozumienia stron w sprawie zapewnienia słuszności temuż dostawcy. Ponadto na obiektach Zadania 7 nie wykonano wszystkich prac budowlanych, zagospodarowania terenu oraz szeregu prac związanych z odtworzeniem i przywróceniem do stanu pierwotnego terenów wykorzystywanych podczas prowadzonych prac. Nie wykonano także kalibracji przepławki oraz nie wycięto ścianki szczelnej stanowiącej tzw. grodzę tymczasową. Nie zakończono również wszystkich wymaganych robót branży elektrycznej.

Problemy wystąpiły także w przypadku zadań, na których zakończono właściwe roboty budowlane i dla których prowadzone były próby końcowe odebranych inwestycji oraz trwało usuwanie stwierdzonych wad i usterek. Tak było m.in. w przypadku kontraktu na modernizację udroźnienia kanału powodziowego, udroźnienia starej Odry oraz dolnego stanowiska jazu Psie Pole i mostów kolejowych poznańskich. Stwierdzono także wycieki i nawodnienia podstawy wału, międzywała, pomiędzy mostami Trzebnickim a Osobowickim, które pojawiły się po napełnieniu wodą Kanału Miejskiego. W wyniku wykonanych odkrywek stwierdzono poprawność wykonania zadania, ale mimo to przystąpiono do wykonania systemu drenażu odprowadzającego w kontrolowany sposób wody przesiąkowe do koryta rzeki. Na dzień 4 maja ubiegłego roku te prace jeszcze trwały.

W przypadku kontraktu B2-2.1 „Modernizacja Odry środkowej” stwierdzono niedotrzymanie terminów usunięcia wad, usterek i robót niedokończonych na wszystkich odcinkach określonych w świadectwach przejęcia robót. W związku z opieszałością w usuwaniu wad i usterek oraz robót niedokończonych we wskazanych terminach wezwano wykonawcę do natychmiastowego wykonania tych zadań. Natomiast wobec wad stwierdzonych w okresie eksploatacji, których nie da się już usunąć, zarekomendowano obniżenie ceny kontraktowej dla robót nierozliczonych lub wystąpienie do wykonawcy w trybie roszczeniowym dla robót już rozliczonych.

Przepraszam za długie wystąpienie, ale już naprawdę zbliżam się do końca. Opóźnienia w realizacji robót budowlanych wystąpiły także w przypadku zadań realizowanych w ramach podkomponentu B3 „Przebudowa kanału przeciwpowodziowego w Dolinie Widawy”, kontraktu B3-1 „Przelew Odra-Widawa do mostu Kolejowego”, kontraktu B3-2 „Rzeka Widawa od mostu kolejowego do ujścia Odry”. Mimo przywołane kontrakty zostały zawarte z jedenastomiesięcznym opóźnieniem, to w trakcie ich realizacji wystąpiły dodatkowo kolejne opóźnienia sięgające nawet 6 miesięcy. Główne przyczyny tego stanu rzeczy to m.in. błędne założenia przyjęte na etapie prac projektowych, przedstawianie przez wykonawcę materiałów do budowy obwałowań, które nie spełniały warunków umownych, jak również przedłużające się procedury administracyjne i opóźnienia w pozyskaniu nieruchomości dla tych inwestycji i opóźnienia w przygotowaniu dokumentacji przetargowej. Według stanu na koniec 2015 r. zaawansowanie rzeczowe tych kontraktów kształtowało się na poziomie od 21% do 34%, przy zaawansowaniu czasowym przekraczającym 51%. Główne przyczyny opóźnień w przypadku kontraktu B3-1 to kolizje z niezidentyfikowanymi wcześniej kablami oraz konieczność przeprojektowania i zmiany sposobu posadowienia obiektu. Największy wpływ na nieosiągnięcie zakładanego harmonogramu stopnia zaawansowania rzeczowego prac na kontrakcie B3-2 miały problemy związane z realizacją zadań dotyczących przebudowy wałów przeciwpowodziowych. Sześciomiesięczne opóźnienia wynikały m.in. z faktu, iż wykonawca przedstawił materiały do budowy obwałowań, które nie spełniały warunków zapisanych w kontrakcie. Ponadto w przypadku zadań związanych z budową nowych wałów w Psarach oraz Polanowicach opóźnienia wynikały z kolizji realizowanej inwestycji z drogą S5. Chodziło o wspólne nieruchomości z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad. Porozumienie regulujące zasady współpracy w zakresie realizacji robót na terenie zbiegu inwestycji zawarte zostało dopiero w lutym 2016 r.

Na ostatnich dwóch slajdach przedstawiamy wnioski końcowe. W wyniku przeprowadzonej kontroli NIK sformułowała następujące wnioski. Pierwszy, do ministra spraw wewnętrznych i administracji, przewodniczącego Komitetu Sterującego Projektu, w którym wystąpiliśmy o zapewnienie podjęcia przez Komitet Sterujący oraz pozostałe pod-

mioty i instytucje uczestniczące w realizacji projektu działań mających na celu sprawne i efektywne kontynuowanie prac związanych z budową Zbiornika Racibórz, a także terminową realizację zadań widawskich. Drugi wniosek, do prezesa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej o objęcie szczególnym nadzorem procesu wyboru przez RZGW w Gliwicach nowego wykonawcy Zbiornika Racibórz w celu zapewnienia sprawnego przeprowadzenia postępowania przetargowego w procedurze określonej umową pożyczki.

Dodam jeszcze, że kontrola została przeprowadzona od marca do maja ubiegłego roku. Objęliśmy nią łącznie 6 jednostek, które są w tej chwili wymienione na wyświetlanym slajdzie. Finansowe lub sprawozdawcze skutki nieprawidłowości ujawnionych w toku kontroli wyniosły 9218 tys. zł i dotyczyły niewłaściwego wykazania w ewidencji księgowej źródła finansowania wydatków, zaliczenia kosztów operacyjnych zadania do nakładów inwestycyjnych oraz błędnego wykazania w sprawozdaniach rocznych salda środków na rachunku specjalnym w Ministerstwie Finansów. Jeżeli będą jakieś pytania szczegółowe, jesteśmy do państwa dyspozycji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Dziękuję, panie prezesie. Czy pan minister ma jakieś uwagi do informacji przedstawionej przez prezesa Najwyższej Izby Kontroli?

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Tak, panie przewodniczący. Dziękuję za udzielenie głosu. Wysoka Komisjo, panie prezesie, szanowni państwo, przede wszystkim chciałbym bardzo serdecznie podziękować za tę kontrolę NIK. W listopadzie 2015 r., a więc wtedy, gdy na wniosek pana ministra Szyszko zostałem powołany na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska odpowiedzialnego za sprawy związane z gospodarką wodną, w raporcie otwarcia wskazałem na nieprawidłowości, które występowały przy budowie Zbiornika Racibórz. Jak większość z państwa wie, zbiornik miał być gotowy w 2014 r. Jak wspominałem wcześniej, uczestniczyłem w negocjacjach z Bankiem Światowym w sprawie pożyczki. W tym miejscu pozwolę sobie na drobną uwagę do tego, co przedstawił pan prezes Kwiatkowski. Drobną techniczną sprawą, ale warto wiedzieć, że zgodnie z umową zawartą z bankiem jest dwóch współprzewodniczących Komitetu Sterującego, tzn. minister spraw wewnętrznych i administracji oraz minister środowiska. Mówię o tym dla pełnej jasności sprawy.

Szanowni państwo, na budowie Zbiornika Racibórz działa się rzeczywiście bardzo złe rzeczy. Wiem, co mówię, bo tak się składa, że znam się trochę na sprawach technicznych, ponieważ z wykształcenia jestem inżynierem hydrotechnikiem. Nie wdając się w szczegóły, postaram się państwu wytłumaczyć, o co chodzi z tzw. granulacją.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Nie wiem, czy to jest konieczne, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Jeżeli nie ma takiej potrzeby, to oczywiście nie upieram się przy tym.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Panie ministrze, my jesteśmy Komisją, dla której podstawowe znaczenie ma informacja przedstawiona przez prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Domyślam się poza tym, że ta sprawa była przedmiotem zainteresowania komisji branżowej. Która to była komisja, panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Komisja ochrony środowiska.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Właśnie, komisja ochrony środowiska. Związki są raczej naturalne i oczywiste. Proszę nam natomiast powiedzieć, panie ministrze, jak wygląda organizacyjna zależność między Ministerstwem Środowiska a Biurem Koordynacji Projektu?

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Już wyjaśniam, panie przewodniczący. Jeżeli chodzi o zależność organizacyjną, to...

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Kto powołuje szefa tego biura?

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Szefa Biura Koordynacji Projektu powołuje prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej w uzgodnieniu z Bankiem Światowym. Jeśli chodzi o konkrety, to poprzedni dyrektor, pan prof. Zalewski, został odwołany po półrocznym staraniu i negocjacjach z Bankiem Światowym. Odwołanie nie było wcale prostą czynnością. Lada dzień należy się spodziewać ogłoszenia konkursu na nowego dyrektora. Dzieje się to dopiero teraz, ponieważ Bank Światowy przez ponad pół roku nie chciał zatwierdzić warunków konkursu. Precyzyjnie rzecz biorąc, warunki konkursowe, które bank przedstawił, były z naszego punktu widzenia nie do przyjęcia. Dlatego dopiero w tej chwili zostanie powołany nowy dyrektor.

Jeśli chodzi o podległość organizacyjną, to w przypadku Raciborza inwestycję realizuje Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach. Dyrektor RZGW jest dziś z nami. Działania zarządu regionalnego nadzoruje Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej, który z kolei jest nadzorowany przez ministra środowiska. Tak to wygląda, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Rozumiem, że generalnie rzecz biorąc nie ma pan uwag do informacji przedstawionej przez pana prezesa Kwiatkowskiego.

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Nie mam uwag do tej informacji. Jak powiedziałem, chciałbym natomiast bardzo podziękować za przeprowadzoną kontrolę. Potwierdziła ona moje spostrzeżenia, które posiadałem wcześniej odnośnie do tej inwestycji.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Kiedy będzie przeprowadzona następna kontrola, panie prezesie, za 2016 r.?

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Taka kontrola już się rozpoczęła, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

I sprawdzi ona cały 2016 r.?

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Ta kontrola obejmie wszystko, co zostało wykonane w związku z realizacją projektu na przestrzeni 2016 r.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy należy się spodziewać, że za tę kontrolę pan również podziękuje, panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Prawdopodobnie podziękuję, panie przewodniczący. Chcę jednak powiedzieć, że podjęliśmy działania naprawcze i mam nadzieję, że kontrola za 2016 r. wykaże już ich skutki. Jeszcze w marcu zostanie ogłoszony przetarg na nowego wykonawcę. Została ogłoszona dokumentacja techniczna, aby nie było niepotrzebnych rozbieżności, które występowały wcześniej oraz aby uniemożliwić wykorzystywanie przez wykonawcę jakichkolwiek nieścisłości technicznych.

Chciałbym prosić Najwyższą Izbę Kontroli, żeby kontrolę za 2016 r. przeprowadziła równie wnikliwie, jak kontrolę za rok 2015.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Informuję państwa, że uwagi do informacji Najwyższej Izby Kontroli wniósł prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej. Czy jest dziś z nami pan prezes KZGW?

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Jest zastępca prezesa, panie przewodniczący. Pani prezes Iwona Koza nie mogła dziś przybyć, dlatego delegowała zastępcę.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Rozumiem. Panie prezesie, zwracam się do prezesa KZGW, otrzymaliście państwo odpowiedź od prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Chciałbym się dowiedzieć, czy podtrzymuje pan te uwagi, które zawarliście w piśmie z 29 grudnia 2016 r.?

P.o. zastępcy prezesa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej Robert Kęsy:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, nasze pismo częściowo potwierdzało ustalenia NIK, ale jednocześnie było próbą wytłumaczenia się, jeśli chodzi o kwestię nadzoru nad RZGW w kontekście spostrzeżeń pokontrolnych zawartych w raporcie Najwyższej Izby Kontroli. Nie chciałbym teraz o tym dyskutować. Mam na myśli opinię prezesa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej. Pan minister Gajda zgodził się z oceną przedstawioną przez Najwyższą Izbę Kontroli i to przesądza sprawę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Wróć jeszcze do tego pisma, panie prezesie. Podkreśliliście w nim, że waszym zdaniem stan faktyczny wynika jedynie z postawy wykonawcy. Było to stanowisko już chyba nowego kierownictwa KZGW, bo pismo jest datowane na 29 grudnia 2016 r. i wtedy zdaje się prezesem była pani Iwona Koza. Kto i kiedy powołał panią prezes?

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Pani prezes Iwona Koza została powołana przez panią premier na wniosek ministra środowiska w grudniu 2015 r.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

No właśnie. W piśmie do prezesa NIK kierownictwo KZGW podkreśla, że jedynym winnym takiego stanu rzeczy, jaki mamy, jest wykonawca. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

P.o. zastępcy prezesa KZGW Robert Kęsy:

Rzeczywiście tak uważamy, panie przewodniczący. Nie zostało to wprawdzie ujęte w materiale z kontroli NIK, ale warto powiedzieć, że RZGW podejmowało różne działania dające szanse na dokończenie inwestycji. Mimo że wielokrotnie stosowano tzw. benchmarki, czyli wspólnie z Bankiem Światowym, RZGW i inżynierem kontraktu próbowano ratować inwestycję, wykonawca się do tego nie zastosował. Nie chciał współpracować i dlatego ostatecznie podjęto taką, a nie inną decyzję. Dlatego zdecydowanie stoimy po stronie Rejonowego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach i podtrzymujemy wszystkie argumenty, które przytoczył w swoim wystąpieniu pan prezes Kwiatkowski, tzn. niestosowanie się do zaleceń kontraktu przez wykonawcę, niestosowanie się do zaleceń zamawiającego itd. Uznajemy, że wina leżała po stronie wykonawcy i z tej przyczyny umowa z nim została rozwiązana. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Chcę dodać do tego co powiedział pan prezes, że wspomniane działania zostały podjęte dopiero w 2016 r., a raport NIK obejmuje jednak okres wcześniejszy, tzn. rok 2015. Wtedy rzeczywiście miały miejsce nieprawidłowości i nie ma co ich teraz ukrywać. W 2016 r. faktycznie podjęto działania naprawcze, w ramach których prowadzono zarówno negocjacje z wykonawcą, jak i benchmarki itd. Jeżeli jednak spojrzymy na całość okresu, w którym prowadzono kontrolę, to niewątpliwie trzeba przyznać rację Najwyższej Izbie Kontroli.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy jest z nami przedstawiciel inżyniera kontraktu?

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Jest dyrektor RZGW w Gliwicach.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

W takim razie kieruję moje pytanie do pana prezesa. W raporcie NIK wskazano, że przynajmniej w niektórych przypadkach działania inżyniera kontraktu były spóźnione.

Natomiast państwa ocena działań inżyniera kontraktu wydaje się być chyba generalnie pozytywna.

P.o. zastępcy prezesa KZGW Robert Kęsy:

Jeżeli można, panie przewodniczący, to oddałbym głos w tej sprawie panu dyrektorowi Cywińskiemu z RZGW w Gliwicach, który bezpośrednio współpracuje z inżynierem kontraktu.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Oczywiście, bardzo proszę.

P.o. dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach Tomasz Cywiński:

Szanowni państwo, jeśli chodzi o inżyniera kontraktu, to muszę nieco sięgnąć do historii, ponieważ tak naprawdę mamy już w tej chwili czwartego inżyniera kontraktu, który odpowiada za techniczną stronę prowadzonej inwestycji. Nieskuteczność działań wcześniejszych inżynierów kontraktu skończyła się tym, że RZGW rozwiązał z nimi współpracę. Dzięki kontroli i monitorowaniu pracy inżyniera kontraktu dostrzegaliśmy pewne niedociągnięcia w działaniach osób, które wcześniej zajmowały to stanowisko. Wydaje nam się, że obecny inżynier realizuje to, co zakłada nasza polityka związana z inwestycją i spełnia nasze oczekiwania związane z projektem.

Warto podkreślić, że jako RZGW staraliśmy się wymusić nie tylko na wykonawcy, ale również na partnerze, jakim jest inżynier kontraktu, skuteczną realizację postanowień umownych określających sposób poprowadzenia kontraktu. Było to konieczne, ponieważ wykonawca, mówiąc bardzo delikatnie, był bardzo trudnym partnerem przy realizacji tej budowy. Wynikało to z faktu, iż prezentował on całkowicie odmienne od naszego podejście do filozofii realizacji inwestycji. Absolutnie nie przyjmował też do wiadomości założeń projektowych, które obowiązywały przecież od samego początku prac. Na ten aspekt zwróciła zresztą uwagę Najwyższa Izba Kontroli, wskazując, że w projekcie budowlanym określonym dopuszczalnym katalogiem było ograniczone techniczne wykonanie pewnych elementów budowy. Wykonawca tymczasem forsował zupełnie inne rozwiązania, dużo droższe i dlatego musieliśmy stanąć na straży finansów publicznych i nie dopuścić do ich wdrożenia. Nie przynosiły one żadnych dodatkowych efektów, natomiast pociągały za sobą dodatkowe koszty dla budżetu państwa.

W związku z tym, mówił o tym pan prezes, próbowaliśmy nawet stosować różnego rodzaju pozakontraktowe działania w rodzaju benchmarków, ale prawdę mówiąc były one na wykonawcy wymuszane na siłę. Chodziło nam jednak o to, aby wykonawca w ogóle podjął jakieś działania zmierzające do określenia kroków milowych. Niestety, ale nie przyniosło to żadnego skutku. Okazało się, że nie ma innego wyjścia jak zaprzestać współpracy. Praktycznie rzecz biorąc wykorzystaliśmy wszystkie posiadane narzędzia, włącznie z aneksowaniem zapisów umów kontraktowych, które miało ułatwić wykonawcy realizację pewnych prac. Nic to nie pomogło i finalnie musieliśmy jednak rozwiązać kontrakt z wykonawcą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Z tego co mi wiadomo, w tej sprawie prokuratura prowadzi postępowanie. Czy nadal jest to postępowanie w sprawie, czy już postawiono komuś zarzuty?

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Poproszę o odpowiedź na to pytanie pana dyrektora RZGW w Gliwicach.

P.o. dyrektora RZGW w Gliwicach Tomasz Cywiński:

Według mojej wiedzy prokuratorskie postępowanie nadal jest prowadzone w sprawie. Nikomu nie postawiono jeszcze zarzutów.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Kto złożył zawiadomienie do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa?

P.o. dyrektora RZGW w Gliwicach Tomasz Cywiński:

Ja, osobiście.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Bardzo dziękuję. W sprawozdaniu jest zamieszczona tabela, w której przedstawia się sytuację kadrową w jednostkach związanych z realizowanymi inwestycjami. Rozumiem, że wyciągnięto stosowne konsekwencje i niniejszym przyjmuję zapewnienia pana ministra, że nadal tego rodzaju działania w razie konieczności będą podejmowane. Jest to ten sposób działania, którego oczekuje nie tylko nasza Komisja, ale przede wszystkim ci, którym budowa ma zapewnić bezpieczeństwo przed powodzią.

Czy z zaproszonych gości ktoś jeszcze chciałby się odnieść do informacji przedstawionej przez Najwyższą Izbę Kontroli?

P.o. zastępcy prezesa KZGW Robert Kęsy:

Panie przewodniczący, chciałbym jeszcze poinformować, że został wdrożony program naprawczy, gdyż należało przygotować budowę do wyboru nowego wykonawcy. Pewne rzeczy muszą być w związku z tym zrobione. Jak powiedział pan minister, projekty wykonawcze są już gotowe. Chodzi o to, aby nie stało się to dopiero zadaniem nowego wykonawcy. Musimy wcześniej wiedzieć konkretnie co jest do zrobienia, za jakie pieniądze i kiedy. Sytuację w tym zakresie monitorujemy na bieżąco. Co tydzień otrzymujemy raport z RZGW w Gliwicach o postępie prac nad przygotowaniem do wyboru nowego wykonawcy. Zostanie on dokonany w najbliższym czasie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Widzę jeszcze jedno zgłoszenie. Bardzo proszę.

Przedstawiciel Konfederacji Lewiatan Jarosław Sroka:

Mam pytanie, tylko nie wiem, czy właściwym adresatem jest pan minister, czy pan prezes.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Bardzo przepraszam, jeśli chodzi o pytania to runda pytań dopiero nastąpi. Dlatego proszę, żeby zechciał się pan wstrzymać z zadaniem pytania. Teraz jest czas na to, aby zainteresowane podmioty odniosły się do informacji NIK. W większości wystąpień słychać było, jak na razie, akceptację dla wyników kontroli. Chodzi mi jednak o znalezienie ewentualnych punktów spornych i dopiero po tym zaczniemy rundę pytań.

Czy ktoś z przedstawicieli resortów centralnych chciałby jeszcze się wypowiedzieć? Nie widzę chętnych, w takim razie zapytam przedstawiciela ministra finansów o to, w jakim zakresie jesteście tą sprawą zainteresowani? Czy sposób finansowania tej inwestycji, przepływ środków jest waszym zdaniem właściwy? Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Finansów Tomasz Skurzewski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Tomasz Skurzewski, Ministerstwo Finansów. W przypadku tej inwestycji najbardziej interesuje nas oczywiście przepływ środków finansowych. Znajdujemy się w bliskich relacjach z Bankiem Światowym i z Bankiem Rozwoju Rady Europy. Można powiedzieć, że znajdujemy się na pierwszej linii działań jako jednostka, która składa aplikację o te środki na życzenie instytucji, które tych środków potrzebują do zapłaty za poszczególne prace zleczone w ramach projektu.

Rola Banku Światowego jest istotna nie tylko dlatego, że dostarcza on finansowania, ale jest również partnerem w realizacji projektu, a w zasadzie w pewnym zakresie nadzoruje nawet jego realizację. Przedstawiciele banku uczestniczą we wszystkich ważnych rozmowach. Byli także zaangażowani w działania dotyczące wykonawcy, sposobu jego pracy oraz w kwestie związane z funkcjonowaniem inżynierów kontraktu itd.

Kredyty z obu banków to źródła uzupełniające środki z budżetu państwa i środki unijne. Wydaje nam się, że taka kombinacja środków na sfinansowanie inwestycji sprawdza się w praktyce i jest korzystna dla strony polskiej. W tej chwili mogę już powiedzieć, że będziemy starać się o to, aby Bank Światowy przedłużył nam umowę o brakujące dwa lata do zakończenia inwestycji. Mówię o dwóch latach, bo taka była ocena przedstawiona przez pana ministra. Ze strony banku otrzymujemy sygnały, że prawdopodobnie się na to zgodzi.

Jeżeli chodzi o sam przepływ środków, to staramy się, aby był on jak najszybszy. W miarę możliwości na bieżąco usuwamy trudności w tym zakresie, które od czasu

do czasu się pojawiają. Tych trudności trochę rzeczywiście jest, ale wynikają one głównie z mechanizmów budżetowych. Wydawane są bowiem decyzje budżetowe, decyzje ministra finansów, a sam proces ma charakter ręcznego sterowania. Jednostki RZGW muszą wnioskować do instytucji, które znajdują się nad nimi, te instytucje kierują z kolei wnioski do nas, czyli do ministerstwa. Staramy się jednak unikać niepotrzebnych opóźnień.

W raporcie NIK była mowa o 50 czy nawet w którymś ekstremalnym przypadku o 180 dniach, które były potrzebne na wydanie tej decyzji. Chcę poinformować, że co najmniej od roku, a może nawet od dwóch lat, o tak długich opóźnieniach nie ma w ogóle mowy. Decyzje wydajemy w ciągu tygodnia lub maksymalnie dwóch. Naszym zdaniem aktualny mechanizm przepływu środków jest optymalny. Zawsze jednak jesteśmy gotowi przyjrzeć się bliżej jego poszczególnym elementom składowym. Cieszy nas poza tym fakt, że Najwyższa Izba Kontroli co roku prowadzi audyt projektu i z jego wynikami za każdym razem starannie się zapoznajemy.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Panie dyrektorze, czy punkt umowy z bankiem, który przewiduje określone opłaty za gotowość do uruchomienia środków, został prawidłowo zawarty z punktu widzenia interesów polskiej strony?

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej MF Tomasz Skurzewski:

Panie przewodniczący, jest to standardowa opłata za gotowość. Wynosi ona 0,25% rocznie od niewykorzystanych środków. W praktyce te kwestie nie podlegają negocjacjom.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czyli jest to standard.

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej MF Tomasz Skurzewski:

Tak. Bank Światowy oferuje kredyt za określony procent plus 0,25% rocznie za gotowość. Tak naprawdę jest to bodziec do tego, aby kredytobiorca wykorzystywał środki jak najszybciej. Im szybciej skorzystamy ze środków banku, tym niższa będzie kwota opłaty za gotowość. Poza tym, jeśli porównamy z całością kosztów kredytu zapłacone dotąd za gotowość 9 mln zł, to okaże się, iż nie jest to specjalnie wielka sprawa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Dziękuję za te wyjaśnienia. Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Szanowni państwo, chcę wyraźnie powiedzieć, że mimo iż został zerwany kontrakt z dotychczasowym wykonawcą, to cały czas trwają roboty. Nie jest tak, że nic się na terenie inwestycji nie dzieje. Postaraliśmy się uznać wszystkie umowy z podwykonawcami, po pierwsze dlatego, żeby tym ludziom zapłacić, a po drugie, żeby nie przerywać prac. Myślę, że to ważna dodatkowa informacja.

Oprócz tego warto żebyście państwo wiedzieli, że te wszystkie prace odbywają się zgodnie z procedurami Banku Światowego. Rzeczą nie jest regulowana przez prawo o zamówieniach publicznych, ale zgodnie z regułami opisanymi w umowie pożyczki zawartej z Bankiem Światowym. Jeżeli chodzi o Zbiornik Racibórz, to w zasadzie pula środków ze strony Banku Światowego została już wykorzystana. W tej chwili planujemy na bieżący rok ok. 240 mln zł na realizację, z tym że pieniądze te pochodzą będą ze środków europejskich, z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Uważałem, że należy o te informacje uzupełnić wiedzę państwa posłów. Dziękuję za uwagę. Jeżeli będą jakieś pytania do mnie, to jestem do państwa dyspozycji.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Przechodzimy teraz do zadawania pytań i wypowiedzi posłów. Wiem, że są dziś z nami przedstawiciele Konfederacji Lewiatan. Jeżeli państwo będziecie mieć jakieś pytania, to teraz jest właściwy moment do ich postawienia.

Dalsze prowadzenie obrad przekazuję pani przewodniczącej Elżbiecie Stępień.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Stępień (N):

Dziękuję, panie przewodniczący. Jesteśmy w fazie dyskusji i zadawania pytań. Kto z państwa posłów chciałby zabrać głos? Proszę, panie pośle.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Pani przewodnicząca, panie prezesie, panie ministrze, szanowni państwo, jak powiedzieli moi przedmówcy, raport NIK jest bardzo potrzebny i w zasadzie wszyscy się zgadzają z jego treścią. Słuchając jednak wypowiedzi pana ministra, nasuwa się wniosek, że winę za wszystko ponosi wykonawca. Mam jednak pytanie, czy przypadkiem pewne instytucje, które miały kontrolować realizację inwestycji i które wydawały pieniądze, nie ponoszą w ogóle żadnej winy za zaistniały stan rzeczy? Jeśli będziemy tak sprawę upraszczać, to stwierdzimy, że skoro nie ma już tamtego wykonawcy, to znaczy, że nie ma też winnego, czyli nie ma problemu. Problemy jednak są, i to całkiem spore. Jeden z nich to problem finansowy, o którym była mowa, ale jest także problem związany z budową, która była realizowana wręcz z naruszeniem zasad sztuki budowlanej. Tak przynajmniej wynika z przedstawionych informacji.

W związku z tym mam pytanie. Jeżeli budowle hydrologiczne powstawały niezgodnie ze sztuką, to chciałbym wiedzieć, czy one nadal istnieją, czy może wykonawca je rozebrał i postawił ponownie, ale już zgodnie ze wszystkimi regulami? Najważniejsze jest chyba zabezpieczenie przed powodzią. W tym zakresie nie wolno sobie pozwolić na jakiegokolwiek półśrodki. Stąd moje pytanie.

Następne pytanie do pana ministra jest następujące. Jeśli chodzi o ochronę przeciwpowodziową, to zarówno minister ochrony środowiska i podległe mu instytucje, ale również minister spraw wewnętrznych i administracji mają do zrealizowania konkretne zadania. Chciałbym usłyszeć, który z ministrów jest pod tym względem wiodący? Dotychczas nie zostało to jasno powiedziane. Poza tym interesuje mnie, czy taki dualizm służy lepszemu załatwianiu spraw, czy mu przeszkadza? Mam na myśli ochronę przeciwpowodziową.

Kolejna kwestia to zagadnienie planów. Jeżeli dochodzi do tragedii, jak w 1997 r. na Dolnym Śląsku czy w latach 2009–2010 w Małopolsce i na Podkarpaciu, wtedy każdy twierdzi, że konieczny jest program, że musi on szybko powstać i zostać zrealizowany. Ktoś jednak zajmuje się tym planowaniem. Mam na myśli ludzi z ministerstw i fachowców z innych firm spoza resortów. Tego dotyczy właśnie moje pytanie. Czy powstające plany powstają ot, tak sobie, bez dokładnego przemyślenia od strony finansowej i analizy rzeczywistych możliwości zrealizowania planowanych inwestycji? Na tym tle powstał przecież nieomal spór nawet dzisiaj. Pan prezes mówił bowiem o roku 2020, a pan minister twierdzi, że będzie to na pewno 2019 r. Czy jednak rzeczywiście tak się stanie? Chodzi mi o gwarancję, a nie o stwierdzenie kogoś, że inwestycja zostanie ukończona wcześniej. Być może z jakichś powodów okaże się, że jednak znowu nie zdążymy.

Szanowni państwo, moim zdaniem zadania z zakresu ochrony przeciwpowodziowej są niezwykle istotne. Kwestia zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom jest rzeczą absolutnie podstawową, ale jak we wszystkim potrzebny jest rozsądek i umiar, także przy okazji planowania inwestycji i pozyskiwania źródeł ich finansowania. Liczę na to, że popełnione wcześniej błędy sprawią, iż nie będziemy ich powielać w przyszłości. Oczekuję także, że osoby odpowiedzialne za stwierdzone uchybienia poniosą z tego tytułu konsekwencje i nie będą to jedynie konsekwencje polityczne. Myślę, że należy rozliczyć, i to bardzo merytorycznie tych, którzy zajmują określone stanowiska. Nie może być tak, że ktoś odchodzi ze stanowiska bez żadnych konsekwencji. Podkreślam jeszcze raz, że chodzi nie tylko o konsekwencje polityczne. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Stępień (N):

Dziękuję za wypowiedź, panie pośle. Czy ktoś z państwa chce jeszcze zadać pytanie? Bardzo proszę.

Przedstawiciel Konfederacji Lewiatan Jarosław Sroka:

Jarosław Sroka, Konfederacja Lewiatan. Usiłowałem już wcześniej zadać pytanie, teraz podejmuję kolejną próbę. Mam pytanie do pana ministra Gajdy. Chciałbym poprosić o nieco bardziej szczegółowe wyjaśnienie problemu związanego z użytym materiałem. Nasuwa się bowiem pytanie: Jak to było w ogóle możliwe? Proces budowy to przecież

działanie rozłożone w czasie. Jak to się stało, że wmontowano taki, a nie inny materiał? Na budowie jest przecież inżynier kontraktu i inne osoby nadzorujące, a po jakimś czasie okazuje się, zgodnie z ustaleniami NIK, że użyty materiał był niewłaściwy. Tymczasem wiadomo, że użyte materiały muszą spełniać określone aprobaty. Jak doszło do takiej sytuacji? Jaki jest pomysł rozwiązania problemu na przyszłość, aby więcej do takich sytuacji nie dochodziło?

Przewodnicząca poseł Elżbieta Stępień (N):

Dziękuję. Czy są inni chętni do zabrania głosu? Pan poseł Janusz Śniadek, bardzo proszę.

Poseł Janusz Śniadek (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, konkretyzując to co zostało dotychczas powiedziane, zważywszy na powagę przedsięwzięcia, kiedy stawką jest ludzkie życie, moim zdaniem naruszenia budowlane są kolosalne. Dlatego zdumiała mnie forma wniosku zawartego w raporcie NIK i dlatego postanowiłem zadać pytanie panu prezesowi, a pośrednio również panu ministrowi Gajdzie. Czy w takim przypadku wchodzi w grę jakieś rozszczenie odszkodowawcze? Jak wygląda sprawa odpowiedzialności karnej? Wiemy, że sprawę bada prokuratura, ale czy NIK nie uznała, że pewne działania powinny zainteresować prokuraturę?

Być może w którymś z wcześniejszych raportów NIK dotyczących tej kwestii takie wnioski się znalazły, tego nie wiem. Mamy wszak do czynienia z powtarzalnymi kontrolami. Tak czy inaczej, we wnioskach z ostatniej kontroli tego typu informacji wyraźnie mi zabrakło. Mam na myśli kwestię odpowiedzialności za te wręcz niewyobrażalne zaniedbania. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Stępień (N):

Dziękuję, panie pośle. Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę chętnych. W takim razie skieruję moje zapytanie do pana reprezentującego resort finansów. Chodzi mi o koszty całej inwestycji. W tym momencie, kiedy dochodzi do renegotjacji warunków umowy kredytowej, która została zawarta z bankiem, to naturalną konsekwencją takiego stanu rzeczy będą nie tylko wykazane przez państwa koszty w kwocie ok. 9 mln zł z tytułu niewykorzystanej kwoty kredytu, ale także koszty dodatkowe związane z prolongatą, renegotjacją warunków umowy itd. Z tego tytułu będziemy musieli bankowi zapłacić. Dlatego chciałabym się dowiedzieć, czy w całości kosztów inwestycji uwzględniliście państwo te dodatkowe koszty? Kto je poniesie? Kto ponosi odpowiedzialność za taką sytuację? Proszę o odpowiedź.

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej MF Tomasz Skurzewski:

Przyznam, że w tej chwili nasza wiedza na ten temat, pochodząca z kontaktów z innymi instytucjami wchodzącymi w skład Komitetu Sterującego, jest taka, że będziemy renegotjować jedynie czas trwania umowy z Bankiem Światowym. Kwota kredytu renegotjacji nie podlega. Jak ma się ten kredyt do całości kosztów inwestycji, to już pytanie nie do nas. Ta kwestia znajduje się poza naszymi kompetencjami. Myślę, że więcej na ten temat mogą powiedzieć przedstawiciele Ministerstwa Środowiska. My, jak powiedziałem, umowy kredytowej w zakresie wysokości kredytu nie będziemy zmieniać. Liczymy się naturalnie z faktem, że wydłużenie obowiązywania umowy wpłynie na koszty jej obsługi, na opłatę za gotowość itd. Jak to się ma jednak do całości kosztów, tego nie wiem, ale myślę że pan minister będzie w stanie na to pytanie odpowiedzieć. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Stępień (N):

Dziękuję. O odpowiedź na pytania proszę pana ministra.

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Faktycznie, padło szereg pytań. Jeżeli pani przewodnicząca pozwoli, to zacznę odpowiadać od końca, czyli najpierw odniosę się do kwestii kosztów. Proszę państwa, pierwotny koszt budowy Zbiornika Racibórz, po przetargu, miał wynieść ok. 900 mln zł. W wyniku zgłoszonych przez wykonawcę robót dodatkowych wzrósł on o ok. 50 mln zł. Na czym polegała cała sprawa i skąd się wziął problem? Cho-

dziło o to, że wykonawca, czyli firma Dragados, złożyła ofertę na 900 milionów złotych, podczas gdy inni oferenci podali ceny rzędu 1300 mln lub 1400 mln zł. W moim odczuciu, można było z góry przewidzieć, że wykonawca w jakiś sposób będzie się starał dojść w trakcie realizacji do wyższej ceny. W ubiegłym roku prowadziłem z tym wykonawcą szereg rozmów, w trakcie których zaoferował m.in., że dokończy inwestycję w 2019 r., ale za cenę 1800 mln zł, a zatem dwa razy drożej niż wynosiła cena pierwotna.

Chcę państwu powiedzieć, że sprawę tamtego przetargu będziemy jeszcze badali. Uważam, że dochodziło przy tej okazji do wielu nieprawidłowości i nie wykluczam, że wszystko skończy się skierowaniem nowych wniosków do prokuratora. W tej chwili zakładamy, że ostateczna cena dokończenia inwestycji zostanie określona po marcowym przetargu. Przypuszczam, że w sumie z tym, co zapłaciliśmy do tej pory, inwestycja zamknie się w kwocie ok. 1400 mln zł. Konieczne będzie ponowne przyjrzenie się inżynierii finansowej i ustalenie, co da się zrobić z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, czyli z funduszy unijnych. Te pieniądze nas nic nie kosztują, dlatego brakujące środki będziemy starali się pozyskiwać głównie z tego źródła. Nie wykluczamy jednak, że w razie czego trzeba jednak będzie nieco zwiększyć finansowanie ze środków Banku Światowego i Banku Rozwoju Rady Europy. Dopiero po tym będzie możliwe dokładne określenie kosztów aneksu, a więc udzielenie odpowiedzi na pytanie pani przewodniczącej.

Jeden z posłów w dyskusji stwierdził, że powiedziałem, iż wszystkiemu winien jest wykonawca. Ja niczego takiego nie powiedziałem, panie pośle. Stwierdziłem natomiast, że zgadzam się z wnioskami zawartymi w raporcie Najwyższej Izby Kontroli. Faktycznie, podczas realizacji inwestycji wystąpiły bardzo duże nieprawidłowości.

Odpowiadając na pytanie zadane przez drugiego pana posła, chciałbym państwu powiedzieć, że w tej chwili trudno mi precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie: Jak to się stało, że został wbudowany nieprawidłowy materiał? Mniej więcej wiem, jak do tego doszło, albo przynajmniej przypuszczam, że wiem. Materiał został dopuszczony przez projektanta, ale zawinił nadzór w postaci inżyniera kontraktu. Po tym zdarzeniu inżynier został, nawiasem mówiąc, zmieniony. Tamten inżynier wierzył bowiem wykonawcy na tyle, że przyjmował bez weryfikacji przedstawiane mu certyfikaty materiału, wystawione przez jakieś niezidentyfikowane laboratorium. Mówiąc bez ogródek, certyfikaty były fałszowane.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Stępień (N):

Należy rzeczy nazywać po imieniu.

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Zgadza się, pani przewodnicząca. Chcę jeszcze państwu powiedzieć, czym groziła cała ta skandaliczna sytuacja. Nasyp jakiegokolwiek wału jest zagęszczany. Żeby to lepiej zrozumieć, proszę sobie przypomnieć, jak wygląda piasek na plaży. Bardzo ładnie się on zbryla. Jeżeli jednak w piasku byłyby określonej wielkości kamienie, to wokół nich pojawią się dziury i takiego materiału nie da się zagęścić. Czym to grozi? W przypadku powodzi może dojść do katastrofy kilka razy większej niż ta, jaka miałyby miejsce, gdyby zbiornika w ogóle nie było. Myślę, że katastrofa mogłaby być nawet kilkudziesięciokrotnie większa. Przerwanie zapory powoduje bowiem wtórną falę powodziową o natężeniu przepływu dziesięć razy większym.

Jakie działania zostały podjęte? Nasypy zostały całkowicie rozebrane i wykonano nowe z odpowiedniego kruszywa mineralnego, czyli materiału, który się dobrze zagęszcza. Mam nadzieję, że teraz wszystko jest już zgodne ze sztuką budowlaną. Dla pewności przeprowadzimy jeszcze dodatkowe badania kontrolne przy wykorzystaniu specjalnych sond, które sprawdzą stan zagęszczenia. Wykonamy także ultradźwiękowe prześwietlenia.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Stępień (N):

Czy jakieś konsekwencje wobec inżyniera kontraktu zostały wyciągnięte?

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

O tyle, że w tej chwili, zgodnie z tym co powiedział pan dyrektor, jest już nowy inżynier kontraktu.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Sępień (N):

To wiemy, ale czy tamtemu inżynierowi postawiono jakieś zarzuty?

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

W tej chwili nie potrafię odpowiedzieć. Myślę, że pan dyrektor zna więcej szczegółów na ten temat.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące ochrony przeciwpowodziowej, to w naszym kraju rzeczywiście jest to sprawa rozproszona, jeśli chodzi o podział kompetencji. W tej chwili dużymi rzekami zarządzają regionalne zarządy gospodarki wodnej. W kompetencji RZGW znajdują się także zbiorniki w rodzaju raciborskiego oraz sama rzeka Odra na terenie Wrocławskiego Węzła Wodnego itd. Z kolei wałami przeciwpowodziowymi zarządzają marszałkowie województw poprzez wojewódzkie zarządy melioracji i urzędów wodnych. Jeśli chodzi o Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, to nie wiem, czy jest ktoś z resortu, ale to MSWiA odpowiada za usuwanie skutków klęsk żywiołowych. Finansuje ono działania w sytuacjach kryzysowych, usuwanie skutków klęsk oraz przeciwdziałanie klęskom w sensie prewencyjnym. W rzeczywistości wygląda to zazwyczaj tak, że albo nasze jednostki, albo zarządy melioracji składają wnioski o dofinansowanie, a MSWiA podejmuje decyzję. Są to głównie decyzje finansowe.

Chcę w tym miejscu państwa poinformować, że dosłownie lada dzień powinien trafić do Sejmu projekt ustawy – Prawo wodne, który połączy wszystkie rozproszone do tej pory kompetencje, jeśli chodzi o ochronę przed powodzią, w jedną organizację. Dłużej nie może być tak jak jest. Zawsze przy tego typu okazjach podaję przykład Wału Świętokrzyskiego i Wału Podkarpackiego, za którym płynie Wisła. O co chodzi, było widać wyraźnie w 2010 r. w związku z powodzią w rejonie Sandomierza. Wał Świętokrzyski został o ileś metrów podwyższony, to woda rozlała się w stronę Sandomierza i dalej na południe. Jest to ewidentny przykład na brak koordynacji działań w państwie. Musimy to zmienić i uwzględniliśmy tę kwestię w ustawie – Prawo wodne.

Jeżeli chodzi o sprawę planowania, to przygotowaliśmy plan zarządzania ryzykiem powodziowym. Jest to wymóg Unii Europejskiej, ale oprócz tego absolutnie niezbędny element systemu ochrony przeciwpowodziowej. Został on opublikowany w formie rozporządzenia dla poszczególnych dorzeczy w ubiegłym roku. Zdajemy sobie sprawę, że plan jest jeszcze mało doskonały i wymaga poprawek, ale niewątpliwie fakt, że plan ochrony przed powodzią powstał, należy określić jako krok do przodu. W tym planie są wskazane najbardziej potrzebne inwestycje. Z kolei reforma gospodarki wodnej, czyli nowe Prawo wodne, wskaże źródła finansowania tych inwestycji. Będzie to własne finansowanie, m.in. z opłat za wodę, które obecnie trafiają do bardzo różnych instytucji. Środki z tego tytułu będą teraz przeznaczane przede wszystkim na ochronę przed powodzią i przed suszą.

Padło także pytanie o termin zakończenia inwestycji. Podtrzymuję moje wcześniejsze stanowisko, czyli rok 2019. Tak też zostanie zapisane w specyfikacji. Tę pracę można naprawdę wykonać w rok, w okresie jednego sezonu budowlanego. Obszar prac jest dość rozległy i może jednocześnie na tym terenie pracować dużo sprzętu. Nie jest tak, że w jednym miejscu spiętrzą nam się prace, co mogłoby limitować ich tempo. Na dobrych przykładach widać, w jakim tempie można budować choćby niektóre odcinki dróg. Jeżeli wykonawca jest rzetelny, to sprawa jest do przeprowadzenia, tym bardziej że są to przede wszystkim roboty ziemne, technologicznie niezbyt skomplikowane. Wymagają jednak bardzo wysokiej staranności, bo jak powiedziałem, każda usterka wału, nawet drobna, może spowodować ogromną katastrofę. Dlatego nadzór nad wykonaniem prac wymaga szczególnej uwagi. Wystarczy przysłowiowa mała dziurka, dosłownie niedogęszczenie na pół metra i gotowa tragedia.

Jeśli będziecie mieć państwo jeszcze jakieś pytania, to jestem do dyspozycji. Na razie to wszystko z mojej strony. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Sępień (N):

Dziękuję, panie ministrze. Oddaję głos panu prezesowi Kwiatkowskiemu. Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Chciałbym się odnieść do pytania pana posła Śniadka, który skierował je do nas i zapytał o odpowiedzialność w wymiarze prawno-karnym. Wyjaśniam, że NIK kontrolowała RZGW, a nie wykonawcę inwestycji. Rozważaliśmy złożenie zawiadomienia do prokuratury, ale w trakcie trwania kontroli zawiadomienie złożył podmiot przez nas kontrolowany i dlatego z naszego punktu widzenia tego typu działanie było już nieaktualne.

Jeśli chodzi o terminy, a dokładnie ten dłuższy, którym my się posłużyliśmy, czyli rok 2020, to został nam on podany przez inżyniera kontraktu w trakcie prowadzonej kontroli. Jeśli, jak mówi pan minister, jest szansa na szybsze zakończenie prac, to wypada się z tego tylko cieszyć. Uwzględniając dotychczasowe doświadczenia związane z inwestycją, wymagać będzie ona oczywiście stałego nadzoru, jeśli wyznaczony termin 2019 r. ma zostać faktycznie dotrzymany.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące tego, czy wykonawca grozi jakimś wystąpieniem z roszczeniami odszkodowawczymi, to chyba nie my jesteśmy jego adresatem. Raczej RZGW lub ministerstwo. Trudno nam się teraz na ten temat wypowiadać. Prawdopodobnie ta kwestia znajdzie się w zakresie tegorocznej kontroli. Sprawdzimy, czy takowe wnioski się pojawiły albo czy są zapowiedziane.

Jeżeli chodzi o odpowiedzialność nadzorczą, to ponosi ją Komitet Sterujący. Zwracam uwagę, że skierowaliśmy stanowisko do Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, w którym bardzo wyraźnie stwierdzamy nie tyle, że nie było działań nadzorczych, ale że były one nieskuteczne. Zwróćcie bowiem państwo uwagę, z jaką sytuacją mieliśmy do czynienia. Wykonawca oszukiwał podmiot nadzorujący. Posunął się nawet do fałszowania wyników badań materiału wykorzystywanego do prowadzenia inwestycji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Stępień (N):

Dziękuję, panie prezesie. Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze ustosunkować do głosów podniesionych w dyskusji? Bardzo proszę.

P.o. dyrektora RZGW w Gliwicach Tomasz Cywiński:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Chciałbym krótko uzupełnić wypowiedź pana ministra. Przypomnę, że chodziło o wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do inżyniera kontraktu w związku z zastosowaniem łupka. Sprawa zastosowania łupka i odpowiedź na pytanie, dlaczego został on zastosowany, jest objęta postępowaniem prokuratorskim. Kiedy to postępowanie się zakończy, to dowiemy się czy i ewentualnie komu zostaną postawione zarzuty.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Stępień (N):

Rozumiem. Dziękuję za tę informację. Czy macie jeszcze państwo jakieś pytania do informacji NIK? Nie ma pytań. W związku z tym zamykam dyskusję. Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację NIK o wynikach kontroli realizacji Projektu Ochrony Przeciwpowodziowej w dorzeczu rzeki Odry. Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie pkt 1 porządku dziennego.

Przystępujemy do realizacji pkt 2 – sprawy bieżące. Czy ktoś chciałby zabrać głos w tym punkcie? Nie widzę. Stwierdzam, że wyczerpaliśmy porządek obrad. Informuję, że protokół posiedzenia wraz z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu zostanie wyłożony do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie.